

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Czy będzie częścią "skarbu" mercato, o którym mówi się każdego lata, tak samo jak o upale, zobaczymy dopiero w czerwcu. Tymczasem człowiek, który "przywrócił życie" i "być może wyśle nas do Rosji" (jak pisze argentyńska prasa) będzie grał dalej w Betisie Sevilla, do końca sezonu, potem zobaczymy.

Bowiem Antonio Sanabria jest własnością hiszpańskiego klubu, ale Roma jest bardzo zainteresowana jego występami. Nie tylko w reprezentacji (jego gol z Kolumbią wprowadził w stan szczęścia Paragwaj, ale szczególnie Argentynę, która teraz ma swoich rękach awans do Rosji), ale też w klubie (ma już cztery gole w tym sezonie), gdyż, zgodnie z umową, Roma ma nadal prawa do niego. Oglądanie Sanabрії w Trigorii, po sporadycznych występach w pierwszym zespole w czasach Garcii, byłoby zaskoczeniem, ale ma taki sam wiek jak Schick i podoba się zarówno Monchiemu jak i Di Francesco. On jednak nie ma dobrych wspomnień z okresu w zespole Giallorossich, a rodzina ma jeszcze gorsze, dlatego wyobrażanie sobie go tutaj wydaje się być skomplikowane.

Łatwiej wyobrazić sobie, że Roma zainkasuje połowę z kwoty, za którą zostanie ewentualnie sprzedany przez Betis lub też odkupi go, aby potem sprzedać. Liczba wykupu, ponadto, jest już przewidziana i podpisana w operacji tego rodzaju: 11 mln euro za odkupienie po zakończeniu tego sezonu, 14,5 mln w przyszłym sezonie. Potem operacja wygasa, ale jest poczucie, że jeśli będzie kontynuował taką grę, ciężko, aby Sanabria pozostał na długo w Sewilli. Chłopak, który w mniej niż miesiąc sprawił, że Bernabeu płakało, a Bombonera się cieszy, wydaje się być gotowy do lotu.

Autor: abruzzo